

Mam czasem wrażenie, że większość Polaków nie rozumie czym jest sojusz wojskowy. Dotyczy to nie tylko ludzi prostych, mających inne rzeczy do roboty, ale także elit. NATO nie jest organizacją ideologiczną jak UE, nie jest także zespołem państw wasalnych USA, lecz po prostu sojuszem wojskowym, jaki powstał przeciw ZSRR, tak samo jak istniejące w latach 1954-1977 SEATO (ang. South East Asia Treaty Organization – Organizacja Paktu Azji Południowo-Wschodniej), organizacja wojskowo-polityczna z siedzibą w Bangkoku. SEATO stracił prawa bytu jak wycofały się z niego Pakistan i Francja, NATO jednak trwa silnie strachem przed Rosją i zapewne trwać będzie.



NATO umożliwia podobnie jak Bilderberg obecność amerykańską w Europie, która równoważy wpływy Rosji. NATO jest sojuszem obronnym, a próby szerokiej interpretacji obrony w związku z globalnym terroryzmem nie powiodły się. Według Korwin-Mikkego zablokowała to Dania, lecz kiedyś może zmiana nastąpi. Czy USA stara się używać NATO do promowania swoich interesów? Oczywiście, ale po to są zebrania Paktu, by zamknąć to w rozsądnych granicach, obecnie zresztą NATO jest równoważone przez UE, która od 1992 roku też jest sojuszem obronnym. Jeśli zmiany w statucie NATO budzą sprzeciw obywatela państwa, którego rząd jest w NATO, może głosować na NATO-sceptyczne partie, nie może jednak zachowywać się tak jakby NATO nie było. Co chwila w necie widzę jakieś opinie, o tym, że powinniśmy być pośrednikiem NATO w kontaktach z Rosją, cóż Francja już tak próbowała i powróciła do NATO. Inni wygłaszają

opinie zrównujące to co robi NATO z tym co robi agresywne państwo zwane Rosją, które za Jelcyna samo już niemal do NATO weszło, ale potem odbiła mu antyliberalna palma, gdzie antyliberalizm sowiecki przeplata się z konserwatywnym. Polska NIE JEST MIĘDZY NATO a Rosją, Polska jest uczestnikiem i członkiem paktu antyrosyjskiego.

Stąd Amerykanie mają prawo prosić na o wsparcie, i nie możemy tego ignorować, choć oczywiście możemy się wykręcać. Możemy też opuścić sojusz, ale wtedy Putin może sobie przypomnieć o 60 tys Rosjan i Białorusinów mieszkających w Polsce... Ukraina nie należy do NATO, więc NATO nie ma cienia obowiązku jej ratować. Czy ma obowiązek ratować Polskę lub Litwę? Owszem. Czy to zrobi? Tak, bo żaden sojusz nie przetrwał nie przyjścia członkowi z pomocą. NATO będzie istnieć tak długo, aż Rosja nie stanie się przewidywalna, albo/i pozbędzie się bomb atomowych. Możliwe, że będzie istnieć po kres ludzkości, zwłaszcza, że Rosja należy do kontr-sojuszu zwanego Szanghajską Organizacją Współpracy, który to sojusz jest dużo luźniejszy, bo w przeciwieństwie do państw NATO, członków SOW nic ideologicznie nie łączy.